Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 282 Kraków, niedziela 5 grudnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

O ordynację wyborczą dla miast Małopolski

Nieraz słyszeć się dają głosy zdziwienia z powodu faktu, że stańczycy krakowscy, wśród których jest tak wielu ludzi rozumnych, uczonych, wybitnych, polityków biegłych, wykształconych — zostali mimo to w Polsce niepodległej zupełnie wyrzuceni po za nawias życia politycznego. Tajemnica tego zjawiska da się wszelako nietrudno odgadnąć. Od czasu do czasu bowiem zdradza się ta grupa z poglądami tak zaskorupiałemi, tak świadczącemi o niezrozumieniu dzisiejszego świata i o niezdolności do przystosowania się do jego najistotniejszych potrzeb, że czynią one wrażenie wykopalisk z zamierzchłej epoki, które w stanie skamieniałym przetrwały potop światowy. Takie anachroniczne poglądy rozwinął wczoraj ich organ „Czas" w sprawie ordynacji wyborczej dla miast małopolskich.

Sprawą tą — przez 8 lat zaniedbywaną — zajęła się wreszcie na serjo sejmowa komisja administracyjna. Stan rzeczy w dziedzinie gminnego prawa wyborczego jest w Polsce następujący: Dawny zabór rosyjski posiada w swych miastach powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne prawo wyborcze dla wszystkich mieszkańców z ukończonym 21 rokiem życia, bez względu na płeć, którzy od roku mieszkają w danej gminie. Były zabór pruski posiada również pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze dla mężczyzn i kobiet z ukończonym 21 rokiem życia i półroczną osiadłością. Takiesamo gminne prawo wyborcze nadał Śląskowi Sejm tego województwa.

W jednej tylko Małopolsce pozostała w miastach dawna, austrjacka, kurjalna ordynacja wyborcza z trzema kołami uprzywilejowanych i opodatkowanych wyborców i z dodanem przez Polską Komisję Likwidacyjną, kołem czwartem, do którego włączono wszystkich obywateli nieobjętych kołami uprzywilejowanemi i kobiety. Rozwój stosunków doprowadził tę sztukowaną i łataną ordynację do zupełnej karykatury: dziś, kiedy prawie każdy robotnik, mający zatrudnienie, płaci podatek, koło I., przeznaczone dla inteligencji, stało się w znacznej mierze kołem robotniczem, a koło IV prawie wyłącznie kołem kobiecem. Ta przestarzała i karykaturalna ordynacja wyborcza paraliżuje samorząd gminny w tej właśnie dzielnicy, która od lat 60 samorząd gminny posiada i wyszkoliła się w nim praktycznie. Na dalekich kresach, na Wołyniu i Białej Rusi, narodowo mieszana ludność miast i miasteczek ma pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, takież prawo wyborcze mają miasta byłego zaboru pruskiego, gdzie magistraty jeszcze przed ośmiu laty były w rękach Niemców, takież prawo wyborcze mają miasta śląskie ze swym ogromnym procentem ludności niemieckiej, — a więc trzy czwarte Polski mają pięcioprzymiotnikową ordynację wyborczą gminną — tylko jedna jedyna dawna Galicja, najbardziej dojrzała do samorządu gminnego i w samorządzie od szeregu pokoleń wychowana, pozostawiona jest na szarym końcu, pozbawiona jest nowoczesnej gminnej ordynacji wyborczej.

Rzecz mówi sama za siebie: nie o wprowadzenie czegoś nowego tu idzie, czego jeszcze nigdzie w Polsce niema, lecz wprost przeciwnie, o wprowadzenie w Małopolsce tego, co już w całej Polsce po za Małopolską od szeregu lat istnieje.

Przeciwko temu projektowanemu usunięciu pokrzywdzenia Małopolski, przeciwko temu zamiarowi unifikacji czyli ujednostajnienia gminnego prawa wyborczego w całem państwie, przeciwko zniesieniu wyjątku, jaki pod tym względem Małopolska jedyna w państwie stanowi — wytacza „Czas" armaty swoich najuczeńszych argumentów z francuskiemi, a nawet angielskiemi cytatami, przedstawia tę sprawę jako „bardzo niebezpieczną", straszy „poważnemi niebezpieczeństwami wyznaniowemi, narodowemi, społecznemi i gospodarczemi", straszy „demagogją" i wprowadzeniem do zarządu miasta „ludzi bez doświadczenia", przyzywa na pomoc wszystkie bogi reakcji, jak pluralność i geometrja wyborcza, przestrzega przed „pośpiechem" (8 lat zwłoki to jeszcze za mało!), roni łzy, że tu idzie o to, „aby zabezpieczyć klikom partyjnym zawładnięcie samorządami". — słowem „Czas" rękami i nogami opiera się zrównaniu Małopolski z całą resztą Polski w dziedzinie samorządu gminnego, byle utrzymać nadal bezład i bezwład w miastach tej dzielnicy.

Wbrew pozorom wychodzi na jaw przy tej okazji, że w gruncie rzeczy stańczycy niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli, że wciąż żyje w nich duch tych „dawnych dobrych czasów", kiedy to za cenę wierności dla Habsburgów mieli od rządu austrjackiego dany monopol rządów w Galicji. Oto, dlaczego życie przeszło nad nimi do porządku...

Mussolini popycha Turcję w objęcia Rosji

Na temat zjazdu Cziczerina z tureckim ministrem spraw zagranicznych w Odessie — podaje paryski „Le Temps" dłuższy artykuł swojego korespondenta z Konstantynopola.

Wskazawszy, iż dzisiejsza polityka Angory daleką jest od dawnej polityki za sułtanatu, kiedy Turcja była igraszką w ręku mocarstw i starała się tylko o to, ażeby utrzymać jakąś równowagę śród nagabujących ją obcych sił, korespondent ów ciągnie dalej, że rząd Kemala na taką rolę się nie godzi. Premjer turecki, Ismet pasza, wyraził się tak o obecnym kursie politycznym Turcji:

„W swojej polityce zewnętrznej Turcja ma tylko jeden cel: posiadać swój własny system i dążyć do utrzymania swojego bezpieczeństwa... W stosunkach z zagranicą trzymamy się ściśle **zasad wzajemności**. Traktujemy, jako przyjaciół tych, którzy wobec nas postępują przyjaźnie. Czuwamy nad tem, ażeby nie czynić niesprawiedliwości. — I naodwrót nie jesteśmy skłonni tolerować ażeby je popełniano na naszą szkodę".

Otóż co do faktów, poprzedzających zjazd odeski pisze „Le Temps": Cała serja wydarzeń, które się potoczyły w ostatnich czasach podtrzymywała nową Turcję w przeświadczeniu, że jest ona zagrożoną w swej niepodległości i bezpieczeństwie ze strony Europy. Już na początku roku konferencja w Rapallo wywołała głęboką nieufność w opinji tureckiej. Nawet prasa turecka, opierając się na licznych komentarzach europejskich, nie zawahała się wyrażać z tej okazji o „zamachu, knowanym przeciwko Turcji przez Włochy i Anglię". Akcja dyplomatyczna Londynu i Rzymu na Bałkanach podsyciła dalsze podejrzenia... Ustanie międzyaliackiej kontroli wojskowej w Bułgarji, zacieśnienie stosunków grecko-serbskich i włosko-rumuńskich było poczytywane również za środki wywarcia presji pośredniej na Angorę. Nowe sympatje, które zadzierzgnęły się **pomiędzy Rzymem i Atenami** przypomniały nadto opinji tureckiej, że państwa bałkańskie nieraz służyły za narzędzie większym mocarstwom"...

Co więcej — w toku podróży p. Mussoliniego do Trypolitanji — ciągnie dalej korespondent „Temps'a" — „Westminster Gazette" sygnalizowała z Londynu istnienie **paktu włosko-greckiego pociągającego współdziałanie wojskowe Rzymu i Aten na wypadek akcji wojennej przeciwko Turcji.**

Skutek tej informacji był taki, że funt turecki spadł o kilka punktów i że przez kilka dni skarb turecki wstrzymał wypłaty. Późniejsze oświadczenia gen. Pangalosa nadały pewnego kredytu tej wiadomości. Zapytywany w swojem więzieniu na Krecie, eks-dyktator oświadczył, że **gdyby był pozostał przy władzy, byłby przy końcu sierpnia wypowiedział Turcji wojnę; wszystkie przygotowania wojskowe były ukończone i wszystkie polityczne środki powzięte.**

Nadto, jak podkreśla ów korespondent — Turcy podejrzliwie patrzą na dążenie Włoch faszystowskich do ekspanzji, do sięgania po nowe terytorja. Wszak już Włochy przedwojenne w r. 1911 wypowiedziały były nagle wojnę Turcji — teraz zaś w uszach Turków brzmią jeszcze słowa Mussoliniego: **„spojrzenia Włoch zwracają się ku Wschodowi"**.

Podejrzenia te podtrzymuje i prasa obca. Np. dziennik angielski „Daily Express" niedawno donosił, że Włochy szykują się do wojny, **zdecydowawszy się zająć „swoją dawną strefę wpływów w Anatolji"**. To znów zagrzebskie „Nowosti" alarmowały opinję turecką, kolportując wiadomość, że z wiosną przygotowują się Włochy właśnie do ataku na Turcję. Dziennik turecki „Yeni Sess" pisał tedy niedawno: Włochy przygotowują się ostentacyjnie do nowej wojny i podczas gdy wewnątrz organizują swoją armję, swoją flotę i swoje siły powietrzne, usiłują nazewnątrz zdobyć przyjaciół. Włochy oświadczyły, że postarają się wyszukać sobie nowe terytorja..." Tem tłumaczy pismo tureckie niepokój na Wschodzie i podróż swojego ministra do Odessy.

Czy Mussolini istotnie myśli o wojnie wschodniej? Czy też pobrzękuje szablą — ot dla brawury i ażeby swojemi deklamacjami o potężnych i prężnych ramionach Włoch wprawiać w egzaltację i podziw swoich faszystów? Niedawno Włochy usiłowały wywołać niepokój u podnóży gór Pirenejskich, teraz hen za Bałkany przerzucają zaniepokojenie...

A rezultat — wygrywa na tem Rosja, która na gruncie azjatyckim chce uchodzić za opiekunkę ludów, zagrożonych z Zachodu. P. Mussolini dostarcza klienteli bolszewikom, którzy w Azji szukają wszędzie sojuszników.

—ooo—

Podróże Cziczerina

Sowiecki komisarz ludowy dla spraw zagranicznych jest człowiekiem chorym, co nie przeszkodziło mu przetrwać wszystkich zdrowych komisarzy ludowych na swem stanowisku bez przerwy od powstania rządu sowietów w październiku 1917 r. Ta rzeczywista czy wyimaginowana choroba ma jednak swe dobre strony: uwalnia ona polityka sowieckiego od posługiwania się konwencjonalnem kłamstwem „dyplomatycznej choroby" i pozwala mu „dla poratowania zdrowia" wojażować po stolicach europejskich w poszukiwaniu lekarzy.

Ilekroć Cziczerin pojawi się na widowni europejskiej, ma świat polityczny jakąś sensację. Nie zapomnieli jeszcze dyplomaci nieprzyjemnej niespodzianki, którą zrobił im Cziczerin w r. 1922 podczas konferencji w Genui. W tej miejscowości brał — poraz pierwszy — udział w konferencji mocarstw, a poza jej plecyma zawarł z Rathenaum umowę w Rapallo, która wywołała burzę i stała się jedną z przyczyn rozbicia się konferencji i następstw w formie okupacji Ruhry.

Teraz Cziczerin po wycieczce do Odessy, gdzie miał tajemnicze spotkanie z tureckim ministrem spraw zagranicznych, wybrał się do Europy i pierwszą stację zrobił, rzecz naturalna, w Berlinie. Urzędownie mówi się, że Cziczerin jedzie do Frankfurtu dla leczenia się i miał się zatrzymać w Berlinie tylko jeden dzień. Tymczasem z jednego dnia zrobiło się trzy, w ciągu których były konferencje z Stresemanem, były galowe śniadania i obiady, były — o czem się nie pisze — pogawędki niewiadomo na jaki temat i z jakim wynikiem.

Mówimy, że stacja w Berlinie jest rzeczą naturalną. Bo naprawdę Rosja ma obecnie jedynego przyjaciela w Europie, a są nim Niemcy. Po umowie z 1922, która w rzeczywistości nigdy nie weszła w życie, zawarły oba państwa w kwietniu br. nową umowę, daleko konkretniejszą i dającą większe powody do obaw. Umowę tę nazwano słusznie — analogicznie do umowy Bismarka z rządem carskim — podwójnym drutem wiodącym z Berlina do Moskwy. Jednym drutem jest umowa w Locarno, którą Niemcy zobowiązały się do nieagresji; drugim drutem jest umowa z Rosją, w której Niemcy oświadczają — naturalnie w ogródkach — że nieprzyjaciele Rosji są ich nieprzyjaciółmi. Zupełnie taksamo Bismark zawarł w 1879 roku sojusz z Austrją przeciw Rosji (dwuprzymierze) i równocześnie umowę z Rosją przeciw Austrji (umowa reasekuracyjna).

Stoimy więc wobec faktu, że Cziczerin jest w Berlinie i konferuje z Stressemanem. Na jakiem tle mogą się odbywać te rozmowy? Otóż stwierdzić należy, że w ostatnich miesiącach sytuacja polityczna Rosji znacznie się pogorszyła. Pomijając nieuchwytne dotąd sukcesy w Chinach oraz niepewny rezultat zjazdu w Odessie, Rosja nie zyskała żadnego przyjaciela, a nawet straciła dawniejszych. Zabiegi o zawarcie z państwami bałtyckimi umowy wzorowanej na Locarno rozbiły się. Umowa z Litwą, która przed kilku tygodniami narobiła tyle hałasu, pozostała bez praktycznego wyniku. Wielkie wrażenie — jak stwierdza prasa zagraniczna — zrobiło zerwanie rokowań z Finlandją i Łotwą o zawarcie traktatu przyjaźni i neutralności, zaczem ma pójść rewizja polityki tych państw wobec Rosji. Co zaś się tyczy Litwy, to mimo traktatu politycznego stało się, że rokowania o zawarcie traktatu handlowego rozbiły się, co nie może pozostać bez wpływu na dalszy rozwój przyjaznych czy nawet sojuszniczych stosunków.

Z drugiej strony polityka rosyjska względem mocarstw zachodnich zakończyła się zupełnem niepowodzeniem. Stosunki z Anglją na zewnątrz poprawne, są ciągle naprężone z powodu — jak w Anglji twierdzą — niezaprzestania przez Międzynarodówkę komunistyczną swej propagandy. O zaostrzeniu się stosunków świadczy podana wczoraj przez nas wiadomość, że 200 członków Izby gmin z partji konserwatywnej, a więc rządowej, oświadczyło się przeciw dopuszczeniu w Londynie następcy Krasina, co równałoby się zerwaniu stosunków dyplomatycznych. Taksamo stosunki z Francją nie posunęły się ani o krok naprzód. Uznanie de iure sowietów i dopuszczenie ich posła do Paryża nie zmieniło w niczem sytuacji, że dotychczas nie doszło do porozumienia co do zapłaty rosyjskich długów przedwojennych, a przed osiągnięciem takiego porozumienia Rosja nie dostanie tak jej potrzebnej pożyczki, nie mówiąc już o tem, że Francja sama jest obecnie w takich tarapatach finansowych, że nikomu pożyczać nie może.

Któż więc pozostaje w Europie, o kogo Rosja mogłaby się oprzeć? Jedyne Włochy, z którymi stosunki są przyjazne — rzecz zrozumiała, że faszyzm Mussoliniego sympatyzuje z bolszewizmem, ale ta przyjaźń ma najwyżej wartość platoniczną, gdyż na Włochy, jako na sojusznika Rosja liczyć nie może. A więc tylko Niemcy wchodzą w rachubę jako taki sojusznik i stąd można zrozumieć, dlaczego Cziczerin w swych podróżach do Europy nigdy nie pomija Berlina. Czy jednak Niemcy mogą i zechcą spełnić tę rolę, którą Cziczerin w swych kombinacjach politycznych im wyznacza? Czy Niemcy po Locarno i Thoiry, dążące do odegrania roli w Europie jako członek Ligi narodów i jeden z gwarantów pokoju, mogą grać na dwóch instrumentach, z których jeden nastrojony jest na nutę zachodnią: francusko - angielską przeciw Rosji, drugi zaś na nutę wschodnią: rosyjsko-niemiecką przeciw Polsce?

I tu dochodzimy do sedna rzeczy, do korzenia polityka Berlina i Moskwy. Z traktatem czy bez traktatu, z porozumieniem czy bez niego — nie ulega wątpliwości, że Niemcy swą politykę zewnętrzną orjentują ku swej granicy wschodniej tj. ku Polsce, Rosja zaś orjentuje się ku swej granicy zachodniej tj. także ku Polsce. Spotykają się więc dwa pragnienia, dwa cele i jedna polityka, powtarzamy, bez względu na to, czy wypływa ona z traktatów czy tylko z uczucia.

Mówiło się, że sowiety przeniosły punkt ciężkości swej polityki z Europy do Azji, że dla nich ważniejszą jest rzeczą wzmocnienie wpływów w Chinach, zrewoltowanie Indji, pozyskanie Turcji i Persji, aniżeli marzyć o rzeczy nieosiągalnej: o odzyskaniu utraconych w Europie terytorjów. Na zewnątrz tak też wygląda; widzimy też, że Rosja najtęższych swych dyplomatów i największą część swych pieniędzy używa na Dalekim i Bliskim Wschodzie. To jednak nie przeszkadza wcale, że Rosja „interpretuje" na swój sposób traktat ryski, jak to miało miejsce w wymianie not polsko - rosyjskich odnośnie do Wilna. Nie chcemy twierdzić, że Rosja ma na oku bezpośredni cel, identyczny z celem, do jakiego dążyła w 1920 r., ale nie da się też pominąć wiele okoliczności, przemawiających za potrzebą baczności, za koniecznością szukania oparcia tam, gdzie wobec Rosji panuje takasama nieufność. To właśnie uważamy za objaw dążeń pokojowych Polski.

Socjaliści angielscy o Anglji i Polsce

Od paru dni bawią w Warszawie dwaj członkowie Izby Gmin tow. **John Beckett i Arthur Shephord**, należący do Niezależnej Partji Pracy. Współpracownik „Epoki" odbył z nimi interesującą rozmowę. Stwierdzić wypada, że są to bodaj najmłodsi z parlamentarzystów angielskich, niewątpliwie nie liczący jeszcze wiele lat ponad trzydziestkę. Zapytano ich przedewszystkiem, czy Niezależna Partja Pracy różni się znacznie od ogólnie znanej angielskiej Partji Pracy.

Długo trzebaby to panu tłomaczyć — odparł na to tow. Beckett — zresztą nie jest to różnica zupełnie zasadnicza. W parlamencie występujemy zawsze razem, tak samo i przy wyborach. Więc chyba mniejsza o to...

Drugie pytanie — **o celu przyjazdu do Polski.**

— Stronnictwo nasze pragnie, aby jego członkowie, należący do parlamentu posiadali dokładniejsze wiadomości o rozmaitych krajach. W tym celu parlamentarzyści nasi udają się do tego lub innego kraju. W tej chwili np. niektórzy z nich bawią w Ameryce, w Niemczech, w Rosji, Bułgarji, Grecji, we Francji i we Włoszech. Chodzi o to, abyśmy zabierając głos w sprawach polityki zagranicznej, mogli przemawiać z dokładną znajomością rzeczy.

Dlatego więc i my przybyliśmy do Polski, aby porozmawiać z ministrami polskimi, a także z polskimi socjalistami. Wogóle chcieliśmy poznać umysłowość narodu polskiego. W Anglji opowiadano nam straszliwe historje o prześladowaniach, którym jakoby tu podlegają bardziej postępowi politycy. Angielska Partja Pracy niewiele dawała wiary tym bajkom, niemniej wszakże problemat ten nas interesuje. Pragnęlibyśmy również zapoznać się z waszem ustawodawstwem o ochronie pracy i ze stanem oświecenia publicznego.

Rozmowa przeszła na temat **sytuacji politycznej w Anglji**, w szczególności zaś — strajku węglowego. Z oświadczeń obydwu posłów wynika, że Anglia przeżywa ciężkie czasy. Trudności wynikają z konieczności przystosowania przemysłu angielskiego do warunków powojennych. Przemysłowcy angielscy ustępują znacznie amerykańskim w zorjentowaniu się w dzisiejszej sytuacji. Starają się przełożyć wszelkie ciężary na robotników. Ci nie dadzą wszakże się wyzyskiwać i będą się bronić ile sił starczy. Nie można tolerować sytuacji, w której robotnik miałby mniej zarabiać, niż biedak otrzymujący zasiłek państwowego funduszu zapomóg dla ubogich. Ciężka sytuacja zmusiła już niektórych robotników do kapitulacji, lecz olbrzymia większość jeszcze pracy nie podjęła i bronić się będzie do ostatka. Związki mają dość sił i posłuchu, aby uzyskać dla swych członków dogodniejsze warunki i nie pozwolą narzucić gwałtem warunków, proponowanych przez przemysłowców.

Podziękowawszy za informacje współpracownik „Epoki" zapytał Anglików, **czy udało im się już zetknąć z kimkolwiek z naszych ministrów.**

— Owszem, mieliśmy zaszczyt być na śniadaniu u ministra Zaleskiego i musimy stwierdzić, że wywarł na nas jak najlepsze wrażenie. To, co nam mówił o Lidze narodów i polskiej polityce zagranicznej bardzo nas interesowało. Jest to człowiek niewątpliwie dobrze orjentujący się i bardzo postępowy. Spodziewamy się, że, jak nam przyrzekł, pomoże nam uzyskać audjencję u marszałka Piłsudskiego, bo koniecznie pragnęlibyśmy poznać tego męża stanu, o którym i u nas się wiele mówi, a być w Polsce i nie widzieć się z marszałkiem, to już byłoby naprawdę bardzo przykre...

„Nasz Przegląd" dowiaduje się, że zamierzona audjencja posłów angielskich u marszałka Piłsudskiego nie dojdzie do skutku.

Prowokator nad prowokatorami

Z DZIAŁALNOŚCI GARIBALDIEGO

Indagowany przez policję paryską Garibaldi przyznał się do szeregu przestępstw, dokonanych z polecenia jego faszystowskich władz partyjnych.

Z zeznań okazuje się, iż działalność Garibaldiego i zorganizowanego przez niego aparatu nie ograniczyła się jedynie do terenu Francji i Hiszpanji, ale rozciągała się na teren Jugosławji, Belgji, a nawet innych państw.

W Jugosławji organizował Garibaldi żywioły antyfaszystowskie, które miałyby dokonać napadu na terytorjum Włoch.

W Brukseli Garibaldi kilkakrotnie w czasie specjalnie przedsiębranych tam podróży organizował analogiczne co i w Jugosławji stowarzyszenia, pozostając w kontakcie z attache poselstwa włoskiego w Brukseli Alderanim.

Garibaldi miał dobrze zorganizowaną służbę informacyjną szeregu organizacyj przeciwfaszystowskich i anarchistycznych czterech państw: Francji, Hiszpanji, Jugosławji i Belgji.

Sędzia śledczy Monier, który prowadzi dochodzenie w sprawie spiskowców katalońskich i Riccotiego Garibaldiego, otrzymał od Garibaldiego zeznania, stwierdzające, iż ogólna suma, jaką wypłaciła mu policja włoska, **przewyższa 600.000 lirów.** Stwierdzono, iż Garibaldi szczegółowo doniósł La Pollo o zamierzonej podróży Scivollego do Włoch, który miał tam przygotować mieszkania dla anarchistów i antyfaszystów włoskich, którzy wkrótce potem mieli przekroczyć granicę. **Garibaldi podpisał protokół zawierający te wszystkie fakty.**

Pewna osobistość antifaszystowska komunikuje w paryskim „Petit Journal", że Ricciotti Garibaldi proponował jej zdobyć siłą akta, należące do wygnańca politycznego Carlo Bazzi'ego. Osobistość ta odmówiła, później zaś dowiedziała się, że Garibaldi za dostarczenie tych aktów otrzymać miał z Rzymu 4 miljony. Wspomniana osobistość podaje również, że Garibaldi nosił się z zamiarem zorganizowania w jednym z portów jugosłowiańskich ekspedycji antifaszystowskiej, która miałaby wylądować na adrjatyckiem wybrzeżu Włoch. O zamiarze swym Garibaldi poinformował rząd włoski.

List z Wiednia z nauką dla Polski

Ofensywa kamieniczników na te reszlki ochrony lokatorów, jakie nam jeszcze pozostały, zaczyna się.

Dnia 21 listopada odbywał się w Warszawie walny zjazd członków Związku Stowarzyszeń właścicieli nieruchomości miejskich. Najpierw było uroczyste nabożeństwo, a potem uchwalono żądanie stopniowego zniesienia całej ustawy o ochronie lokatorów i natychmiastowego zniesienia szeregu jej postanowień. Długi szereg żądań kamieniczników wydrukowała „Warszawianka".

Tego samego zażądało Towarzystwo katolickich właścicieli realności miasta Krakowa dnia 27 z. m. — jak o tem obszernie donosi „robotniczy" „Głos Narodu".

Ale w tej samej „Warszawiance", która z dawien dawna patronuje akcji „biednych" kamieniczników przeciw ochronie lokatorów — znaleźliśmy niedawno bardzo ciekawy **list z Wiednia.** List ten napisało młode małżeństwo, które po dwuletniej tułaczce po meblowanych pokojach zdobyło mieszkanie w wielkim mieszkalnym gmachu wzniesionym przez gminę. Młode małżeństwo należy do pracującej inteligencji, zarówno mąż jak i żona pracują dzień cały w biurze.

LIST Z WIEDNIA

„Gmina miasta Wiednia w domu swoim, na dawnym placu ćwiczeń, t. zw. Szmelz, odstępuje dwupokojowe mieszkania za jednorazową opłatą 1000 szylingów = 1200 zł. i miesięczną opłatą 33 szylingów t. j. 40 złotych. Mieszkań takich jest w tym jednym domu 250. Każde mieszkanie ma gaz, elektrykę i centralne ogrzewanie. Zamiast kuchni jest nyża z kuchenką gazową i zlewem, na życzenie za osobną opłatą z miednicą porcelanową. Na tej kuchence można gotować sobie śniadanie i kolacje, ewentualnie nawet obiady, ale w domu jest wspólna pod zarządem lokatorów pozostająca restauracja, w której doskonały objad kosztuje 1 szylinga 20 groszy (około półtora złotego) a kolacja 90 groszy. Komorne obejmuje usługę, czyszczenie rzeczy, raz na tydzień bezpłatną kąpiel w łazienkach na korytarzu, używalność bibljoteki, salonu i pokoi do przyjęć, w których za poprzedniem zamówieniem przyjmować można swoich gości w prywatnem kółku. System hotelowy amerykański z amerykańską kuchenką, ale przystosowany do skromnych środków wiedeńskiej zubożałej inteligencji. A przecież ma wyższość nad hotelem, bo każdy ma własne meble, każdy jest, gdy chce tylko u siebie, a gdy chce używa wszelkich rozkoszy hotelowych, plus dobrą bibljotekę, fortepjan etc."

NAUKA DLA POLSKI

Do listu dodaje „Warszawianka" swe uwagi, zalecające naśladowanie wzoru miasta Wiednia przez warszawski magistrat.

Chrześcijańsko-narodowy organ zapomniał tylko dodać kilka niezbędnych uwag:

1) że w Austrji obowiązuje pełna ochrona lokatorów, czynsze są niezmienione od czasów przedwojennych, a wielokrotne próby obalenia ochrony lokatorów przez partję chrześcijańsko-społeczną zostały zawsze odparte przez socjalistyczny proletarjat Austrji;

2) że Wiedeń posiada socjalistyczny magistrat, który w przeciągu kilku lat wybudował 25.000 **nowych mieszkań robotniczych;**

3) że ochrona lokatorów w Wiedniu nietylko nie zaszkodziła ruchowi budowlanemu, ale go wzmogła. Część czynszów płynie bowiem do funduszu budowlanego, z którego buduje się nowe mieszkania, łagodząc głód mieszkaniowy i dając pracę bezrobotnym.

Wezwanie Warszawy do naśladowania Wiednia uważamy za zupełnie słuszne. Tylko trzeba najpierw mieć magistrat złożony z socjalistów, a nie z chjeńskich przyjaciół kamieniczników.

Obiecywano nam, że po zmianie ochrony lokatorów zacznie się w Polsce ruch budowlany. — Ochronę lokatorów zniesiono niemal całkowicie, kamienicznicy chwalą sobie dobre czasy — ale prywatnego ruchu budowlanego, jak nie było tak niema. Dla sprawy mieszkań robotniczych nic się nie robi. Ludzie mieszkają w szałasach skleconych z worków (jak w Krakowie), w płóciennych namiotach (jak w Warszawie), w norach wykopanych w żużlu węglowym (jak w Zagłębiu dąbrowskiem). Prasa robotnicza woła na alarm, ale poza tem — czyż to kogo obchodzi?

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

urządza w niedzielę, 5 bm. o godz. 4 popołudniu w sali Domu Górników, Aleja Krasińskiego L. 16

Bajki dla dzieci

ilustrowane pięknemi przeźroczami

Wstęp 10 i 20 gr., dla dorosłych 30 gr. Dla dzieci bezrobotnych wstęp wolny.

UWAGI

Jak endecja traktuje sprawy kulturalne

P. Skrudlik, którego polityczne sprawy i sprawki, znane są naszym czytelnikom, posiada jednak i drugie oblicze: interesuje się kwestjami sztuki i jej historją i zabiera w nich głos. Był krytykiem artystycznym endeckiej „Gazety Porannej" w Warszawie. Obecnie wyjaśnia, dlaczego został przez redakcję tego pisma „zredukowany". Pisze tak:

> „Przed rokiem Zachęta urządziła wystawę „Zimy polskiej", wystawę wprost skandaliczną, która spotkała się z należytą oceną prasy. Piszący te słowa prowadził wówczas dział sztuk plastycznych w „Gazecie Porannej" i wystawę „Zimy polskiej" potraktował tak, jak na to zasługiwała. Kierownictwo Zachęty podjęło z tego powodu natychmiast interwencję „polityczną". Autora recenzji zawezwano przed oblicze władz redakcyjnych, które z **„ubolewaniem" zwróciły mu uwagę na fakt zupełnej jego jednomyślności z przedstawicielami krytyki prasy obozu lewicowego.**
>
> Zgodność tę uznano za naruszenie „jednolitości" politycznej Gazety — za wykroczenie przeciw wskazaniom „ideowym" pisma".

To wyznanie daje miarę, jak wygląda „kultura" stołeczno-endecka.

Tej kulturze umiał dogadzać p. Pieńkowski w swoich literackich feljetonach w „Gazecie Warsz.", gdy o poetach i literatach polskich, żydowskiego pochodzenia, wyrażał się, że są jak stado pawianów, wdzierających się do polskiego ogrodu... Tak, naturalnie, nikt na lewicy nie pisał... Pan Pieńkowski umiał utrzymać swoją i endecką... odrębność.

A. AWIERCZENKO

Wyższa sprawiedliwość

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.)

—o—

Gdy Raskatow wpadł do gabinetu Kiryłłowa, ten skrzywił się z niezadowoleniem:

— Djabli nadali. Człowiek pracuje, a ty się obijasz — przeszkadzasz.

Raskatow, nie zważając na niezadowolenie gospodarza, wygodnie usadowił się na kanapie, trzepnął rękawiczką po kolanie i gwizdnął...

— Pracujesz? Tem gorzej dla ciebie. Otóż to — wszyscy jesteście takimi „pracownikami": zagrzebałeś się w nudnych, idjotycznych papierzyskach, a życie wartkim strumieniem obok ciebie płynie!

Gospodarz posępnie milczał, sądząc, że gość — zrażony tak niegrzecznem przyjęciem — odejdzie; Raskatow jednak był człekiem innego autoramentu: rozkosznie ziewnął, zagwizdał coś z „Carmen" i nagle serdecznym wybuchnął śmiechem.

— Cóż znowu? — posępnie spytał gospodarz.

— Znasz Limonowa

— Dziwne pytanie: wspólny nasz znajomy i przyjaciel.

— Właśnie, przyjaciel. Pragnąłbym teraz spojrzeć na jego minę.

Kiryłłow ospale zainteresował się:

— A cóż się stało z tym Limonowym?

— Och, nie mogę dłużej milczeć!! Dalibóg, powiem. Lecz... sądzę, że zostanie to między nami?

Kiryłłow mruknął coś pod nosem — coś co równie dobrze mogło znaczyć: „No, dobrze już..." i „złam kark z twemi sekretami".

Raskatow pałał tak nieposkromioną żądzą zwierzenia się, że te podejrzane dźwięki wziął za uroczyste przyrzeczenie.

— A więc, słuchaj! Prawda, że żona Limonowa, Olga Michajłowna — to urocze stworzenie?

— Mm... przypuśćmy! Cóż z tego wynika? możemy zazdrościć Limonowowi i basta.

— Nie, bracie, mylisz się! Teraz nie Limonowowi należy zazdrościć, lecz mnie!

Kiryłłow zerwał się z fotela:

— Co to znaczy?!

— Właśnie to znaczy. Widzisz, dawno już podobała mi się ta kobieta... To jest, oczywista, nie kochałem się na umór, lecz tak.. Ot — smaczny kąsek. Adorowałem ją mimochodem, leniwie, całkiem nie myśląc, co z tego wyniknie. A dziś — zetknąłem się z nią na ulicy i naraz strzeliła mi szalona myśl do głowy: trzeba się energiczniej wziąć do rzeczy. A więc.. to i owo — rozgadaliśmy się. Skłamałem naprędce, że mam dziś urodziny i prosiłem, aby z tej okazji zechciała ze mną napić się wina. Weszliśmy do knajpki, mrugnąłem na kelnera, aby dał nam osobny gabinet i ot... Zaczęło się od niewinnych całusów, a skończyło... ha, ha, ha! A to nieborak z tego Limonowa! Radbym spojrzeć teraz na niego — jakie też miny mają zdradzani mężowie?

Kiryłłow, oburzony i podniecony, biegał po pokoju.

— Słuchaj, Raskatow! To przecież dziwne. Przecież Limonow jest twym przyjacielem...

— Kochasiu!! Gdzie Rzym, gdzie Krym? Przyjaźń swoją drogą, a ładniutka kobieta to coś całkiem innego...

— Tyś shańbił przecież jego ognisko domowe!!

— Filozofja. Turgeniewowska różowa woda.

— Zawiodłeś jego przyjaźń, zaufanie!...

— O-o! Różowy pastuszek, pasący białe owieczki na zielonej trawce. Daj spokój! Jesteś djabelnie sentymentalny, Kiryłłow — całkiem nie podejrzewałem ciebie o to. Życie dzisiejsze, bracie, jest okrutne. Powszechne hasło — chwytaj co w ręce płynie!

Kiryłłow, zadumawszy się nad czemś, milczał. Potem dziwnie drżącym spytał głosem:

— A więc, sądzisz, że godzi się najbliższemu przyjacielowi zabrać jego ślubną żonę?

— Cóż robić, bracie! Każdy teraz o sobie myśli.

Kiryłłow chwycił nagle dłoń Raskatowa i gorąco ją uścisnął.

— Dzięki ci, druhu!! Gdybyś ty wiedział, gdybyś ty mógł podejrzewać, jak ulżyłeś memu sumieniu!!

Raskatow zdumiał się.

— A cóż... to? Co chcesz powiedzieć?

— O Raskatow! Gdybyś ty wiedział, jakie ja męki ostatnio znosiłem. Jak przykro mi było, nieznośnie przykro i ciężko — patrzeć ci prosto w oczy... Lecz twe zwierzenia, zdjęły mi, oczywista, kamień z serca.

— Co za brednie wygaduje ten człowiek! Co się stało?

Głos Kiryłłowa brzmiał niemal ekstatycznie:

— Słuchaj Raskatow! Co za szczęście, że teraz mogę ci wszystko wyznać! Wiedz, o Raskatow, że ja w stosunku do ciebie popełniłem to samo, co ty w stosunku do Limonowa.

Raskatow stanął jak wryty, ręce wyciągnął, jakby ku obronie.

Ochrona pracy

W dzienniku „Epoka", półurzędowym organie obecnego rządu, znajdujemy następujące „Refleksje":

„Rząd stoi na stanowisku utrzymania socjalnych zdobyczy ludzi pracy oraz na stanowisku dalszej rozbudowy ustawodawstwa socjalnego" — tak oświadczył wicepremjer Bartel na ostatniej konferencji prasy.

Wśród różnych fantastycznych nadziei, jakie wyrażano po przewrocie majowym, dała o sobie znać i ta, że „dla ożywiona przemysłu" nowy rząd podda rewizji t. zw. świadczenia socjalne, czyli, innemi słowy, naruszy podstawowe zwycięstwa demokracji. A więc: uszczupli się rola inspektora pracy, fabrykant będzie mniej skrępowany w metodach eksploatowania robotnika, zwolni się od względów na jego zdrowie, nie będzie zmuszony do przestrzegania tych wszystkich nowych praw i przepisów, — które zabezpieczają pracującego człowieka od nadmiernego wyzysku. A może... może nawet rząd przyniesie ulgę przemysłowcom przez zawieszenie lub zniesienie wszystkich ustaw o ubezpieczeniach, tak że robotnika, który zachoruje, lub który uległ przy pracy nieszczęśliwemu wypadkowi, będzie można poprostu wyrzucić. I płatny urlop robotnicy, która ma się stać matką, nie będzie obciążał budżetu fabrykanta. Żłobki dla dzieci, karmionych przez matki-robotnice też przecież kosztują. Przepisy hygjeniczne nie „kalkulowały się", bo na miejsce robotnika, który już ma zbyt rozwiniętą gruźlicę, można przecież każdej chwili wziąć do roboty człowieka zdrowego. A Kasa chorych! Prawdziwa zmora!

Już w kilkuletniej walce z ministerstwem pracy i opieki społecznej dobrze się te wszystkie nadzieje wyraziły. A po przewrocie majowym, z niewiadomych powodów wzmocniły się tu i ówdzie. A może z wiadomych: może z różnych t. zw. „akcesów" wnioskowano, że „w takim razie" i t. d.

Różne mogą być owe „w takim razie", tylko nic się nie zmieni w ustawodawstwie socjalnem. Ono krępuje kapitał zasadami ludzkości, które również muszą coś „kosztować". Naprzykład: praca małoletnich jest tańsza i przez to dla przemysłowców wygodniejsza, ale jego wygoda przestała być w dzisiejszych czasach jedynem kryterjum w ustalaniu jego praw. Dziecko musi iść do szkoły powszechnej, a nie ginąć w fabryce czy kopalni.

Przy okazji należy przypomnieć niezałatwiony jeszcze, a opracowany przez ministerstwo pracy i opieki społecznej projekt unormowania pracy młodocianych i kobiet. W myśl projektu praca młodocianych i kobiet ma być zakazana przy robotach kamieniołomnych, — przy asfaltowaniu, w hutach szklanych i szlifierniach, przy obsłudze dźwigów fabrycznych i kotłów parowych, w koksowniach i gazowniach, przy robotach związanych z produkcją ołowiu, przy zbieraniu, sortowaniu i pakowaniu szmat, w garbarniach, przy uboju nierogacizny, — przy czyszczeniu dołów kloacznych i t. d.

Kiedy projekt stanie się ustawą, wszystkie te zajęcia będą nieco więcej kosztowały, co słuszności ustawy bynajmniej nie obali.

Wiadomości polityczne

WITOS I DMOWSKI POROZUMIEWAJĄ SIĘ

„Nasz Przegląd" pisze: W kołach politycznych obiegają uporczywe pogłoski, że poseł Witos zamierza rozpocząć rokowania z Romanem Dmowskim o stworzenie większego bloku umiarkowanych stronnictw rolniczych, stojących na gruncie republikańskim i supremacji narodu polskiego w państwie polskiem. Ruchliwą akcję dokoła bloku rozpoczął Witos od rozmów z prawicą narodową w Krakowie. Odpowiedź na propozycje Witosa nastąpi dopiero po zjeździe w Poznaniu. Stwierdzić jednak należy, że część Związku Ludowo-Narodowego sprzeciwia się ostro zmianie charakteru partji endeckiej i potępia politykę Romana Dmowskiego.

POWÓD ZERWANIA ROKOWAŃ MIĘDZY ROSJĄ A FINLANDJĄ

Przyczyną definitywnego zerwania rokowań sowiecko-finlandzkich o pakt o neutralności i nieagresji było żądanie Finlandji, aby ewentualne spory między obu państwami poddawane były arbitrażowi. Ponieważ rząd sowiecki nie uznaje w żadnym wypadku za możliwe przyjęcie zasady arbitrażu, punkt ten zadecydował o rozbiciu rokowań. W związku z tem urzędowe „Izwiestja" wyrażają nadzieję, że przyszły rząd finlandzki, który powstanie z kryzysu gabinetowego, będzie skłonniejszy do przyjęcia sowieckiego punktu widzenia.

TROCKI W ODSTAWCE

Trocki został na swą prośbę zwolniony ze stanowiska przewodniczącego komisji gospodarczej. Na jego miejsce zamianowany został zastępca przewodniczącego najwyższej Rady gospodarczej unji sowieckiej Ruchimowicz.

O NASTĘPSTWO PO KRASINIE

Wedle doniesień „Daily Telegraph" wymieniają obecnie jako następcę Krasina Sokolnikowa albo Raskolnikowa.

JAKI BYŁ POWÓD POWSTANIA W ALBANJI?

Krótka odpowiedź: Między Albanją a Włochami zawarty został 27 listopada układ przyjaźni i bezpieczeństwa. We wstępnym artykule układu powiedziane jest, że celem jego jest utrzymanie politycznego, prawnego i terytorjalnego status quo w Albanji, a dla dochowania układu obie strony obowiązują się udzielić sobie nawzajem poparcia. Dalej obie strony obowiązują się nie zawrzeć z żadnem innem państwem umowy politycznej czy wojskowej, która byłaby skierowaną przeciw jednemu z państw umawiających się. Umowa została zawarta na 5 lat i może na rok przed upływem tego terminu być wypowiedzianą albo odnowioną.

Z umowy tej wynika, że ostatnie powstanie wynikło na tle intryg włoskich przeciw Jugosławji, Włochy czy Jugosławja — jedno z nich było sprawcą powstania.

Bezrobocie wzrasta

Warszawa, 3 grudnia (AW). Państwowe biura pośrednictwa pracy wykazują, że w ciągu ostatniego tygodnia **wzrosło bezrobocie o 3.981 osób**, a mianowicie w przemyśle metalurgicznym o 243, budowlanym 601 osób. Najwięcej daje się ono odczuć w Łodzi i na Górnym Śląsku.

Wspomnienie pośmiertne

DR. PAWEŁ KEPLER

Onegdaj zmarł we Wiedniu, dokąd się udał, celem poddania się zabiegowi operacyjnemu dr. Paweł Kepler, przeżywszy lat 59. Zmarły był bardzo wziętym lekarzem, wykonując swój zawód od przeszło 30 lat w Podgórzu, powszechnie lubiany przez szerokie warstwy ludności, a szczególną cieszył się sympatją i szacunkiem wśród warstw mniej zamożnych, dla których wielkie ponosił ofiary ze swego zdrowia, spiesząc o każdej porze dnia i nocy z pomocą i poradą, wiedząc z góry, że może liczyć w najlepszym razie na skromne wynagrodzenie. Bardzo często czynił to zupełnie bezinteresownie. Żadnej nie będzie przesady, jeżeli bp. dra Keplera zaliczymy do ofiar zawodu swego, choć bezpośrednio nie zginął na chorobę zakaźną. Ciężka praca, nieznająca wypoczynku, podkopała przedwcześnie Jego zdrowie, zniszczyła organizm, wyczerpała serce, które wskutek tego nie doros!o do przetrzymania urazu, jaki zadaje każdy zabieg operacyjny. Zmarły należał do Rady miasta Podgórza przez wiele lat, a po stworzeniu Wielkiego Krakowa wszedł również do Rady m. Krakowa, gdzie był cenionY tak dla zalet charakteru, jak i dla swej pracowitości w dziedzinie spraw zdrowotnych.

Przez pełnych lat 22 był lekarzem powiatowej Kasy chorych w Podgórzu, na którym to ciężkim posterunku, trudnym do uzyskania popularności, zdobył sobie jednakowoż wśród członków wielką ich wdzięczność i szacunek.

Bp. dr. Kepler był gorącym sympatykiem naszej partji i nie było akcji politycznej lub oświatowej ze strony PPS, którejby Zmarły nie poparł. W „Naprzodzie" zamieścił on liczne artykuły, podpisane „Lekarz", a omawiające różne sprawy aktualne, zwłaszcza z dziedziny hygjeny.

Cześć Jego pamięci! **R. G.**

Pogrzeb bp. dra Pawła Keplera odbędzie się w niedzielę 5 bm. o godz. 1 w południe z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim w Podgórzu.

— Ty... ty... Czekaj! — bezdźwięcznie szeptał drżącemi zbielałemi wargami. Czy chcesz przez to powiedzieć, że żona moja, Katia...

— Tak!! Jestem skruszony. Przyszła taka chwila, porwał nas wicher i poniósł! Piękną masz żonę...

Raskatow jęknął, jak ranny zwierz i bezsilnie opadł na kanapę.

— I ty... ty mogłeś tak ze mną postąpić?!! Z najserdeczniejszym twym przyjacielem?

— Tyś wszak tak samo postąpił z Limonowym...

— Eh, „Limonow, Limonow"... Teraz o mnie mówimy, nie o Limonowie!! Boże mój, Boże, co za podłość....

— Dlaczego?... — nie tracąc zimnej krwi spytał Kiryłłow. — Przed chwilą cieszyłeś się wszak ze swego triumfu — pozwól i mnie nacieszyć się.

— Przeklęty!! Tyś zburzył moje ognisko domowe...

— Daj pokój! Turgieniewowska różowa woda.

— I ty jeszcze drwisz, ty — mój bliski przyjacielu!

— Różowe baranki na zielonej trawce. Bezlitosne, bracie, jest życie. Takie teraz czasy, że chwytać trzeba to, co samo w ręce płynie. Twoja to wszak filozofja.

Raskatow wstał nagle z kanapy; różowa pełna jego twarz wykrzywiła się boleśnie i poszarzała...

Ochrypłym głosem, jakgdyby łykając kęs, który w gardle stanął, wykrztusił:

— A więc, posłuchaj ty!... „Przyjaciel!" Ja to wszystko wymyśliłem o Oldze Michajłownie Limonowej. Nic między nami nie zaszło!! Poprostu chciałem się pochwalić jeszcze jednym podbojem. Jest ona dla mnie równie niedostępna, jak dla ciebie. No? Co teraz powiesz?!

Wprost dusił się z pasji.

Twarz Kiryłłowa rozpromieniła się; chwycił dłonie Raskatowa i, pełen wdzięczności, energicznie je ściskał...

— Ty... Prawdę mówisz?! Nic między wami nie było?! Chwała Bogu, chwała Bogu!!

— Tak... skinął posępnie głową Raskatow. — Między mną i madame Limonową nic nie było! Przyznaję! Skłamałem. Lecz — ty?! Ty? Wpełznąć jak żmija do mego domu, zawrócić głowę mej żonie, zawieść me zaufanie...

Kiryłłow roześmiał się wesoło, promiennie i objął Raskatowa:

— Toż przecie i między mną a twą żoną również nic nie było!! Przysięgam ci. Poprostu chciałem ciebie ukarać za twoją podłość w stosunku do Limonowa. Wymyśliłem więc o Katarzynie Georgiewnie — niechaj wybaczy mi ona to łajdactwo!

Na twarzy Raskatowa znów zjawił się żywy mocny rumieniec i okrasił jego strapione oblicze.

— Tak? Prawda? — uradował się. — Doprawdy? Doprawdy między tobą i Katią nic nie było? Możesz przysiąc?!

— Na matki imię przysięgam — poważnie i uczciwie rzekł Kiryłłow patrząc gościowi wprost w oczy.

Gość całkiem ożył, róże znów wróciły na jego policzki i wargi. Tak właśnie wschodzące słońce ożywia szary, tonący dotąd w mroku, krajobraz. Dwie minuty patrzył na gospodarza, potem mu kąciki ust drgnęły i takim wybuchnął śmiechem, że aż oprzeć się musiał o poręcz fotela...

— Co? Co ci się stało?! — przeraził się gospodarz.

— Bo przecież... Oj - oj, nie mogę. Bo przecież... ja ci znów nakłamałem o żonie Limonowa. Było, kochasiu, wszystko było!! Poprostu chciałem ciebie wypróbować ciebie co do mej żony, Kati!! Jeśli zaś u mnie w domu wszystko w porządku — to masz! Piłem wino z Limonichą!! I całowałem się z Limonichą!! No i wogóle. A tyś przysiągł Draniaszek — przyjacielowi chciał stracha napędzić!

Z tak niedawnego przerażenia i bólu nie było już ani śladu. Twarz promieniała, oczy błyszczały zwycięsko — triumfująco.

— Wiesz co?... — opryskliwie powiedział Kiryłłow — idź już! Błazeństwami swemi przeszkadzasz mi tylko w pracy. Wynoś się.

— Owa, pójdę! pójdę mój miły... Aleś mnie ubawił.

Wziął kapelusz, protekcyjnie gospodarza poklepał po ramieniu, wyszedł.

Kiryłłow został sam. Gdy usłyszał trzaśnięcie drzwi wejściowych, zdjął słuchawkę telefonu.

— Dziewiętnaście dwa, czternaście! Mieszkanie pp. Raskatowów? To pani, Katarzyno Georgiewna? Tak, to ja — Kiryłłow. W ubiegłą środę powiedziała pani, że tylko w tym wypadku będzie moją, jeśli mąż panią zdradzi. On panią zdradził. Co? tak. Przed chwilą był u mnie, opowiadał. No... Myślę — szczegóły ustnie? Przyjeżdżaj! Czekam.

Słuchawka, zawieszona na widełkach, stuknęła, jakby stawiała kropkę na tym przejawie Wyższej Sprawiedliwości.

KRONIKA

—o—

Kraków, 4 grudnia.

Drożyzna wzrosła w Krakowie o 3·44 procent

Lokalna komisja do badania cen artykułów pierwszej potrzeby przy województwie krakowskiem stwierdziła na posiedzeniu w dniu wczorajszym, że koszta utrzymania rodziny pracowniczej **wzrosły w miesiącu listopadzie br. w porównaniu z miesiącem październikiem o 3.44 procent.**

Koszty utrzymania w listopadzie wzrosły o 2·59 procent

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj odbyło się w głównym urzędzie statystycznym posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania, na którem ustalono, że zwyżka kosztów utrzymania w listopadzie, w porównaniu z październikiem, wynosi **2,59 proc.**, na co wpłynęła zwyżka w grupie żywnościowej (5,96 proc.). Grupy mieszkaniowa i odzieżowa nie wykazały żadnych zmian, zmniejszenie zaś stwierdzono w grupach opałowej (3,98 proc.) i potrzeb kulturalnych (o 0,1 proc.). Koszty utrzymania w punktach wyraziły się: w drugiej połowie października w wysokości 877,66, w drugiej zaś połowie listopada w wysokości 900.36.

—ooo—

LUSTRACJA MIEJSKICH ZAKŁADÓW OPIEKUŃCZYCH. W tych dniach przeprowadził wiceprezydent miasta dr. Schneider z naczelnym lekarzem m. dr. Owsińskim przegląd miejskich Zakładów opiekuńczych, a mianowicie: M. Domu starców przy ulicy Lubicz 25, miejskich Żłóbków przy ulicy Koletek 10. przy ulicy Podzamcze 5—7, przy ulicy Polnej 1—1, tudzież M. Schroniska dla bezdomnych mężczyzn i kobiet przy ulicy Krakowskiej. We wszystkich tych zakładach miejskich znalazł wiceprezydent porządek i czystość, jednak ogromne przepełnienie i stwierdził naglącą konieczność rozbudowy tych zakładów względnie całkowitej odbudowy przez przeniesienie za miasto do nowo wystawić się mających celowych budynków.

OTWARCIE WYSTAWY DROBIU, GOŁĘBI ITD. W KRAKOWIE. Dnia 5 bm., tj. w niedzielę o godzinie 11 rano nastąpi otwarcie Wystawy drobiu, gołębi, królików etc. w ujeżdżalni wojskowej przy ulicy Zwierzynieckiej 26. Otwarcia dokona minister rolnictwa S. Niezabytowski w towarzystwie reprezentantów władz państwowych i komunalnych. — W czasie otwarcia Wystawy unosić się będą nad Krakowem aeroplany, zrzucając kolorowy deszcz zawiadomień o otwarciu Wystawy, nadto na miejscu Wystawy wypuszczonych będzie tysiąc gołębi pocztowych. Zgłoszone eksponaty przyjmować będzie Komitet Wystawy w sobotę, tj. 4 bm. tylko przed południem, albowiem o godzinie 12 rozpocznie urzędowanie Komisja sędziów. Prawdziwą sensacją na Wystawie będzie obecność przy dziale owiec oryginalnego kobziarza z Podhala Jana Mroza z Poronina. Kobziarz ten przed kilku laty, kiedy aktualną była sprawa Spiża i Orawy przez kilka tygodni przebywał w Paryżu, ciesząc się nietylko powodzeniem u „starego tygrysa" Clemenceau i Wilsona, którym przygrywał na kobzie, ale także wśród paryżanek. O przygodach tych wspomina z głębokiem rozrzewnieniem. Jeżeli nasze piękne Krakowianki chcą usłyszeć choć część przygód naszego Jaśka Mroza, niechaj jawią się licznie na Wystawie i posłuchają dźwięków kobzy.

KOMINY W PODGÓRZU NIE PODOBAJĄ SIĘ R. M. EMILEWICZOWI. Z okazji interpelacji r. m. dra Emilewicza w Radzie miejskiej, któremu się nie podoba komin w „Optimie", krążą w Podgórzu rozmaite „wice". Otóż opowiadają sobie, że nie słusznie p. Emilewicz zaatakował na Radzie miejskiej wydzieliny kominowe fabryki czekolady „Optima", bo więcej „pachniały" dziwne historje podgórskiej Kasy oszczędności. Pana Emilewicza drażnią kominy fabryczne, gdzie pracuje koło tysiąca robotnic i robotników. Im więcej kominów dymiących panie radco, tem bogatsze miasto. Niech więc dymią kominy, bo jakby przestały dymić — ileż ludzi znalazłoby się bez pracy.

NIEDZIELNA „CZARNA KAWA" Syndykatu dziennikarzy krakowskich w sali restauracji „Udziałowej" przy placu Szczepańskim o godzinie 5 popołudniu odbędzie się z udziałem wybitnych artystów teatru miejskiego i orkiestry.

ODCZYT ALEKSANDRA LEDNICKIEGO p. t. „Kryzys ideałów współczesnych" odbędzie się w sobotę 4 grudnia o 7 godz. wieczór w sali Kopernika Coll. Novi Uniwersytet. Odczyt urządza akademicki Związek pacyfistów.

Sąd zatwierdził skazanie red. Matyasika za krytykę rządu

Trybunał apelacyjny w krakowskim sądzie okręgowym karnym **rozpatrywał wczoraj odwołanie redaktora odpowiedzialnego „Głosu Narodu" p. Matyasika od kary administracyjnej w kwocie 1000 zł. wzgl. 10 dni aresztu i konfiskaty, zarządzonej przez województwo krakowskie przed dwoma tygodniami na mocy nowego dekretu prasowego.**

Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał apelacyjny zatwierdził w całej rozciągłości zarządzenie województwa, wobec czego konfiskata i kara stały się prawomocne.**

Grzegorz z bogatą przeszłością kryminalną

Skradzione rzeczy ukryte w grobowcu

W małem miasteczku niedaleko Krakowa — no... w Bochni kradli złodzieje na lewo i prawo. Co im wlazło pod rękę konfiskowali. Policja była bezradna, widząc te kradzieże. Wezwano więc pomoc z Krakowa. Krakowski urząd policyjny wytrawny w śledzeniu zawiłych spraw kryminalnych, wpadł szybko na trop sprawców tych kradzieży. Jednego z nich już zamknięto. Jest nim **zasłużony kryminalista Władysław Grzegorz z Kielc.** Ma on na sumieniu kradzież srebra stołowego na szkodę inż. Frieda — wartości 1500 złotych. Zaglądnął także do gimnazjum bocheńskiego, gdzie skradł rozmaite przedmioty wartości 400 złotych. — Pan Grzegorz **chował skradzione rzeczy w grobowcu Górskich na cmentarzu w Bochni**, gdzie też je znaleziono. — Wartościowsze przedmioty przechowywał Grzegorz **w garderobie na dworcu osobowym w Krakowie.** Z przeszłości Grzegorza wiadomem jest, że swojego czasu **postrzelił funkcjonarjusza policji w Kielcach** i usiłował włamać się do kasy sanitarnej w Bochni. P. Władysław Grzegorz z bogatą przeszłością kryminalną, znajduje się znowu w kryminale.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, 6 grudnia o godz. 5 popołudniu w czytelni na dole. Porządek obrad: 1) czł. L. Sternbach: Cercidea. 2) czł. T. Grabowski: Libelt jako estetyk, krytyk i historyk literatury. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś w sobotę 4 bm. odbędzie się tradycyjna Mikołajowa zabawa towarzyska. Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków klubu i wprowadzonych gości.

Z KOŁA PEDAGOGICZNEGO UUJ. Na rok akademicki 1926/7 został wybrany zarząd Koła pedagogicznego w następującym składzie: prezes M. Gluth, wiceprezes A. Dobrowolski, sekretarz J. Plata, członkowie: E. Hocurówna, F. Zontek, J. Lelek-Bednarski, M. Chudziński, J. Wilusz, przewodniczący komisji kontr. J. Wachtel.

BACZNOŚĆ! DZIECI PRACUJĄCEJ INTELIGENCJI! Związek zawod. pracowników umysłowych w Krakowie (Sławkowska 6) przygotowuje dla Was w niedzielę 5 grudnia w sali Saskiej, ul. św. Jana 6, od godz. 4 do 8 wieczorem z okazji Mikołajówki: **wielką rewję dziecięcą** połączoną z zabawą, mnóstwem miłych niespodzianek i rozdawaniem najciekawszych upominków. **Pracownicy Umysłowi!** Przybądźcie tłumnie wespół z rodzinami i waszymi maluczkimi. Po kiermaszu odbędzie się dancing dla dorosłych od 8. Pozostałych nielicznych zaproszeń, oraz informacji udziela codziennie wieczorem sekretarjat Związku, Sławkowska 6.

KINO MUZEUM wyświetlać będzie w sobotę 4 i w niedzielę 5 bm. następujący program: Doktor Jack, komedja w 6 aktach, Mamin synek, farsa w 2 wielkich aktach. W sobotę 2 programy: I-szy o godz. 5; II-gi o godz. 7-ej; — w niedzielę 3 programy: I-szy o godz. 3; II-gi o godz. 5-ej; III. o godz. 7-ej.

ALKOHOL NIEZAWSZE ZDROWY, A SZCZEGÓLNIE METYLOWY. Jak pić, to pić — tak myślał jakiś nastrojony alkoholowo osobnik. Nie ma wódki — droga, to można się napić alkoholu metylowego. Nawet tańszy. Napił się — ale skutki tej libacji były fatalne. Wezwano lekarza pogotowia, który stwierdził zatrucie i przewiózł lekkomyślnego amatora alkoholu metylowego do szpitala.

KONKURENCJA CHOLEWKARZY. Ciężko pracował M. Feldstein na utrzymanie rodziny w warsztacie cholewkarskim. Kurkowi, także cholewkarzowi nie podobała się jednak praca Feldsteina i kłuło go to — przybył więc wczoraj do Feldsteina i zadał mu nożem ciężką ranę w ramię. Nieszczęśliwego opatrzył lekarz pogotowia.

POD KOŁAMI TRAMWAJU. W Rynku głównym przechodząc wczoraj 20-letnia Halina Liwszyc słuchaczka U. J. wpadła pod nadjeżdżający tramwaj. Doznała ona złamania obojczyka i ogólnych kontuzyj na całem ciele. Ofiarę wypadku przewiozła karetka pogotowia do szpitala.

TRAGEDJA DZIECKA ROBOCIARZA. W Borku Fałęckim dostał się wczoraj pod wóz ciężarowy 9-letni Stanisław Roman, syn robotnika. Po wydobyciu chłopca z pod wozu, stwierdził lekarz, że nieszczęśliwy doznał zdarcia skóry z głowy. W stanie groźnym przewieziono dziecko do szpitala.

SZOFERZY — JEDŹCIE OSTROŻNIEJ. Samochód Nr. 5410, jechał sobie przez ul. Twardowskiego tak zwaną „kawalerską jazdą" — no i najechał na wóz włościański. Szczęście, że złamał się tylko dyszel u wozu, ale za to nikt z jadących nie odniósł szwanku.

„NIEWYKRYCI SPRAWCY". Zawsze ta sama historja. Nieznani sprawcy odwiedzili Abrahama Ryglera w Rynku podgórskim l. 8 nocną porą. Ponieważ drzwi były zamknięte, wyjęli drzwi do sklepu i zabrali tytoń wartości 700 zł. Nieznani palacze tytoniu obłowili się.

SEN O 800 ZŁOTYCH. Pisaliśmy już swojego czasu o zaginięciu p. Saliczowi Mirosławowi teczki z kwotą 800 zł. Teczkę znalazł policjant na ławce na plantach. Otóż p. Salicz zostawił wprawdzie teczkę na plantach, ale w niej nie było 800 zł. Bujał więc p. Mirosław — widocznie śniło mu się o złotych, gdy odpoczywał znużony na ławce plantacyjnej.

SŁODKA KRADZIEŻ. Zwiedzieli się dolniarze, że na stacji na Grzegórzkach stoi wagon z cukrem. Jakże nie zabrać kiedy stoi. Dobrali się w nocy do wagonu, a ponieważ sprzyjała im okoliczność, że stacja pogrążona jest we śnie, wynieśli 300 kg cukru. Wielki ciężar — więc konikiem odwieźli cukier i ukryli go w bezpiecznem miejscu.

DZIWNE SZTUKI ZŁODZIEJI. Kradną wszędzie i wszystko. Ale rzadko kradną z ganków, aż III-go piętra i to z ganków zamkniętych. To jest tajemnicą opatentowaną krakowskich złodziei. W każdym razie zastosowali złodziejaszkowie swój tajemniczy pomysł, ukradliszy z ganku III piętra w rynku gł. pod l. 23 garderobę i bieliznę p. J. Zarzeckiemu. A pisaliśmy już raz, że nie trzeba zostawiać garderoby i bielizny na ganku, nawet na III piętrze.

—ooo—

GDZIE KUPIĆ RĘKAWICZKI? Przed kupnem jest wskazanem oglądnąć rodzaje, gatunki i ceny (bez obowiązku kupna) u firmy **A. Bross, Kraków, Florjańska L. 44** (Narożnik obok Bramy Florjańskiej).

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę i dni następne „Akropolis", które gromadzi stale liczne rzesze wielbicieli pondoslej poezji i pierwszorzędnych walorów teatralnych wawelskiej wizji Wyspiańskiego. Wszyscy wykonawcy z dyr. Nowakowskim i reż. Sosnowskim na czele są przedmiotem gorących owacyj. Również licznym pokupem cieszy się artystyczny program „Akropolis", który zarówno dzięki swojej wykwintnej szacie typograficznej, jak bogatej treści literackiej jest cenną pamiątką dla uczestników tego przedstawienia.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczór arcywesoła operetka Kolla „Baron Kimmel". W niedzielę popołudniu o 3'30 po cenach popularnych „Św. Mikołaj na weselu lalki", podarki dla grzecznych dzieci. — We środę 8 bm. popołudniu po cenach popularnych melodyjna operetka „Żołnierz Marysieński". W przygotowaniu pod reżyserją dyr. Pilarskiego najnowsza operetka Benatzky'ego „Adieu Mimi" z Elną Gistedt w roli tytułowej.

„ŻYDÓWKA" Z JANINĄ KOROLEWICZ-WAYDOWĄ, znakomitą artystką, Marcelim Sowilskim, jednym z najświetniejszych polskich tenorów i Aleksandrem Michałowskim, pierwszym basistą opery warszawskiej wykonaną będzie estradowo w Starym Teatrze dziś w sobotę pod artystycznem kierownictwem p. Bolesława Wallek-Walewskiego. Jutro w niedzielę wykonana będzie najpiękniejsza opera Verdiego „Aida".

WIECZÓR PIEŚNI ROSYJSKICH w wykonaniu p. Kniaginina odbędzie się w kollegjum wykładów naukowych (Rynek 39) w poniedziałek 6 bm. Przy fortepjanie p. Otto Gross. W programie Sirawinski, Spendiarew, Gliper i Rimsky-Korsakow. Początek o godz. 7 wiecz.

WIELKI KONCERT W DOMU ŻOŁN. POLSK. ul. Lubicz odbędzie się w sobotę 4 bm. o godz. 6 wiecz. na rzecz D. Ż. P. pod kier. prez. L. Grodzickiej ze współudziałem art. śpiew. E. Ambrosowej, art. op. J. Abla, art. teatru Słowackiego W. Woźnika, skrzypka St. Krabsa, M. Sucheckiego, J. Kastnera (duety na kornetach), L. Grodzickiej, W. Karolewicz (fortepjan), orkiestry mandolinistów „Espana", dyr. St. Syryło, orkiestry mistrz. 20 pp. dyr. maj. J. Szreyer, chóru szk. podchorążych dyr. W. Czarnika. Bilety od 50 gr. do 1 zł. 50 gr. w sklepie p. Smidowicza, linja A-B oraz przy wstępie.

—ooo—

SPORT

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW RKS „LEGJA" odbędzie się w niedzielę 5 bm. w lokalu klubu przy ul. Dunajewskiego 5 III p. o godz. 9'30 rano. W razie braku kompletu ilości członków, przewidzianego w myśl statutu, Walne Zgromadzenie odbędziesię w tym samym lokalu o godz. 10 rano bez względu na ilość członków. O liczny udział i punktualne przybycie uprasza się.

„TURYŚCI" — MISTRZ ŁODZI — „CRACOVIA". W niedzielę 5 grudnia zjeżdża do Krakowa celem rozegrania towarzyskich zawodów z Cracovią drużyna mistrzowska Łodzi „Klub Turystów". Pierwsza to od czasu istnienia gościna „Turystów" w Krakowie, którzy mają takich graczy jak bracia Kubiccy, Kulawiak, najlepszy strzelec Łodzi, Marczewski, Wieliszek. Spotkanie odbędzie się na boisku Cracovii o godz. 2 popołudniu punktualnie.

—ooo—

Z Polski

ZGON LUDOMIRA BENEDYKTOWICZA. — W szpitalu wojskowym we Lwowie zmarł znany starszej generacji Krakowian bezręki artysta-malarz Ludomir Benedyktowicz w 82-im roku życia. Jako młodzieniec walczył w powstaniu 63 r. i wtedy pod Feliksowem wysłany w pięć koni na zwiady został osaczony przez oddział kozacki i gdy padł ranny od kuli jeden z kozaków cięciem szabli odrąbał mu prawą dłoń.

Mimo kalectwa odbył Benedyktowicz studja malarskie w Monachjum i Krakowie i pozostawił po sobie liczny poczet obrazów z dziedziny wiejskiej oraz wspomnień powstańczych. Dwa jego obrazy „Nad mogiłą powstania" i „Z naszych borów" zakupiła Galerja miejska we Lwowie. Nadto śp. L. Benedyktowicz był też autorem paru rozpraw z dziedziny sztuki oraz utworów poetyckich. W r. 1919 mianowany został kawalerem orderu „Virtuti Militari" Pogrzeb odbył się we Lwowie.

LIKWIDACJA GÓRNOŚLĄSKIEGO ORGANU NPR. Katowicka „Gazeta Robotnicza" pisze: Organ NPR. „Polak", wychodzący na Górnym Śląsku od blisko 5 lat, skończył swój suchotniczy żywot z dniem 30 listopada br. Jest to naturalną konsekwencją utraty wpływów wśród mas robotniczych przez tę partję. NPR, posiadająca swego czasu wielki mir na Górnym Śląsku, stała autorytetem śp. wojewody Rymera. Kiedy jednak jego zabrakło, partją, nie posiadającą skrystalizowanego programu, miotały burze w różne strony i ostatecznie rzuciły na rafy przewrotu majowego, niszcząc ją doszczętnie. W miejsce dotychczasowej spółki wydawniczej, którą zlikwidowano, powstała nowa i objęła w zarząd cały spadek po NPR. Spółka ta wydawać będzie organ pt. „Śląski Głos Poranny". We wstępnym artykule redakcja nowego czasopisma stwierdziła w związku z wypadkami majowemi, że owe „niby błyskawice oświetliły nasze położenie, ukazując bez osłonek dążenia i cele poszczególnych grup .mających na oku dobro lub zło Rzeczypospolitej. Ukryte dotąd za maskami twarze pokazały swe wyraźne oblicze, nie mamiąc dalej narodu mniej lub więcej pięknemi hasłami". Słowa te można bez przesady zastosować do całej reakcji i jej dotychczasowego ogonka NPR. Chodziły te ugrupowania polityczne dotychczas, jakby w maskach, lecz „gdy im je zdarto, okazało się, że w życiu politycznem Polski"... nie odgrywają one żadnej roli. Tak to zawsze bywa w państwie demokratycznem, gdy jakieś stronnictwo chce uchodzić za robotnicze, a działa na szkodę tej klasy.

DLA GÓRNIKÓW CHLEB I ZIEMNIAKI, DLA PSA DYREKTORSKIEGO RYŻ, MIĘSO I MLEKO. Na kopalni „Dębienko" w Czerwionce na Górnym Śląsku, dyrektorem jest p. Urbanowicz, który pod względem dokuczania robotnikom nie różni się wcale od wszystkich innych dyrektorów na Górnym Śląsku. Za to czułe serce p. dyrektora nie znało granic miłości względem swego psa. Najskromniejszym pokarmem dla powyższego psa było 1 kg ryżu i pół kg mięsa na dobę. Nieszczęście chciało, że pies zdechł. Pan dyrektor postanowił dać „zwłoki" zbadać, celem stwierdzenia, co jest powodem „zgonu". I ukazało się na kopalni ogłoszenie, w którem p. dyrektor pisze, że psa otruto i kto łobuza i barbarzyńcę wyda, ten otrzyma 200 zł.

Kiedy pies spożywał ryż i mięso, oraz mleko, wtedy robotnicy chodzili do pracy z głodnemi żołądkami, a rodziny robotnicze zadawalały się suchym chlebem i ziemniakami. Pies „zdechł" i szuka się łobuza i barbarzyńcy — a górnika zabije i nikt nie pyta się o łobuza i barbarzyńcę. Wyznacza się premję 200 złotych za psa, lecz dla wdowy po zabitym górniku niema grosza. Tak można widzieć, dokąd idą bogate pensje dyrektorów z krwawicy robotników. Oby robotnicy zrozumieli potrzebę dążenia do ustroju socjalistycznego!

WYROK W PROCESIE SZPIEGOWSKIM. — Wczoraj w sądzie okręgowym w Wilnie ogłoszony został wyrok w sprawie szpiegowskiej Turno Sławińskiego i wspólników. Mocą tego wyroku za usiłowaną sprzedaż agentom wywiadu państwa ościennego ważnych dokumentów wojskowych skazano na ciężkie więzienie b. chorążego Stanisława Rynkiewicza na lat 8, Stanisława Turno Sławińskiego i Ottona Weryho Darowskiego na lat 6 każdego. Współoskarżony Ludwik Koziel Paklewski został uwolniony.

ZASĄDZENIE BANDYTY. W sądzie okręgowym w Toruniu zapadł wyrok przeciwko bandycie Nowakowi, który w lutym br. strzelał na ulicy, skutkiem czego wywiadowca policji Kosiński, oraz trzy inne osoby zostały ranne. Sąd skazał Nowaka na 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 10 lat.

KOŃ UTONĄŁ W BŁOCIE POD LUBLINEM. „Głos Lubelski" opisując zły stan dróg w Lubelszczyźnie podaje, że onegdaj koń utopił się na drodze do Łęcznej. Jakiś gospodarz jechał w stronę Łęcznej i w pewnej chwili konie zniknęły mu z oczu. Jednego konia uratował jadący z Lublina p. Rynkiewicz, drugi pozostał w błocie. Inny obrazek z pod Lublina: jedzie poczta. Na koźle siedzi woźnica i straż z karabinem. Wóz wlecze się powoli, bo konie brną w błocie Naraz wóz się przechyla i z ręki strażnika wylatuje karabin. Szukano go 4 godziny. Bezskutecznie. Utonął bez śladu.

—ooo—

Z zagranicy

POLSCY PODRÓŻNICY. W Wiedniu bawi ekspedycja harcerzy polskich odbywających podróż naokoło świata. W dniu dzisiejszym poseł dr. Bader przedstawił prezydentowi Heinischowi polskich podróżników. Ekspedycja zostanie przez kilka dni we Wiedniu i będzie przyjęta przez burmistrza Wiednia tow. Seitza i innych wybitnych przedstawicieli Austrji.

STAN ZDROWIA KRÓLA RUMUŃSKIEGO polepszył się znacznie Wczoraj król przyjął nowego posła hiszpańskiego.

URNA Z POPIOŁAMI KRASINA zamurowana została we środę w murze na Kremlu w obecności przedstawicieli centralnych organów Związku sowieckich republik, delegacj. komunistycznej Międzynarodówki, sowietu moskiewskiego i członków korpusu dyplomatycznego, imieniem którego złożył wieniec reprezentant poselstwa niemieckiego.

MORD POLITYCZNY W ROSJI. „Chicago Tribune" donosi z Leningradu, że na torze kolejowym między Leningradem a Moskwą znaleziono zamordowanego i ograbionego członka komitetu wykonawczego 3-ej Międzynarodówki Tergijewa.

ZNOWU SPISEK HISZPAŃSKI. „Chicago Tribune" donosi z Madrytu, że aresztowano tam 9 syndykalistów z powodu spisku na życie króla i Primo de Rivery. W ich głównych kwaterach znaleziono granaty ręczne, bomby oraz amunicję.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Załączam 5 złotych na fundusz prasowy „Naprzodu" i wzywam tow. inż. Winnickiego i tow. inż. Ostafina w Zakopanem, każdego z nich do złożenia po 5 złotych na fundusz prasowy „Naprzodu".

Emil Sedlaczek, emeryt kol. w Przeworsku.

Rozwiązanie Sejmu nie jest przewidywane

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj rozeszły się pogłoski, jakoby rząd zamierzał zaproponować prezydentowi Rzeczypospolitej rozwiązanie Sejmu w razie, gdyby dekret prasowy został uchylony. Dowiadujemy się, że **pogłoska ta pozbawiona jest wszelkiej podstawy.**

Echa pobicia biskupa-prelegenta Hodura w Warszawie

Dzienniki warszawskie donoszą, iż dochodzenie śledcze w sprawie znanego naszym czytelnikom napadu, zwrócono przeciwko kilku osobom, a między innemi i **przeciwko ks. Wiśniewskiemu, który** w kaplicy przy ulicy Moniuszki wygłosił kazanie, które spowodować miało następnie zakłócenie spokoju publicznego i napad na biskupa Kościoła Narodowego w Ameryce, ks. Hodura, w chwili, gdy ten miał wygłosić odczyt pod tyt. „Emigracja polska w Ameryce a Kościół Narodowy".

Akta dochodzenia skierowano już po sporządzeniu odpowiednich protokółów i zbadaniu świadków przesłano do urzędu prokuratorskiego, celem zakwalifikowania czynu występnego i wydania dalszych zarządzeń.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 35—40 gr, mleko niezbierane 1 litr 45—50 gr, śmietanka słodka 1 litr 70—70 gr, śmietana kwaśna 1 kg 1'80—2'20 zł, masło kuchenne 1 kg 6'50—6'80 zł, ser krowi 1 kg 1'50—1'60 zł, jaja kopa 13'60—14 zł, jaja sztuka 24—25 gr, masło deser. 1 kg 7'80—8 zł, kury sztuka 5—7 zł, kaczki żywe sztuka 5—7 zł, kaczki bite sztuka 4—6 zł, gęsi żywe sztuka 8—12 zł, gęsi bite sztuka 7—10 zł, indyki sztuka 12—14 zł, indyczki sztuka 10—12 zł, zające w skórze sztuka 6—7 zł, zające bez skóry sztuka 3'50—4'50 zł, karp 1 kg 5 zł, karp na części 1 kg 5'30—5'50 zł, szczupak 1 kg 5—6 zł, lin 1 kg 5 kg, brzany 1 kg 5 zł, świnki 1 kg 4 zł, cyrty 1 kg 4 zł, leszcze 1 kg 5 zł, ziemniaki 1 kg 11—13 gr, buraki 1 kg 13—16 gr, marchew 1 kg 15—17 gr, seler 1 kg 25—35 gr, pietruszka 1 kg 50—60 gr, czosnek 1 kg 1'20—1'60 zł, kapusta biała sztuka 15—35 gr, kapusta włoska szt. 10—20 gr, karpiele sztuka 7—10 gr, kalarepa szt. 8—14 zł, włoszczyzna 1 kg 40—50 gr, sałata szt. 15—25 gr, szpinak 1 kg 65—70 gr. Dowozy średnie, ceny utrzymane z wyjątkiem masła, które wykazuje tendencję zwyżkową.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 3 grudnia. (Pat) Dolary 8'98,—9—8'96

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Akropolis".
Niedziela popoł.: „Cały dzień bez kłamstwa", wiecz.: „Akropolis".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota: „Baron Kimmel".
Niedziela popoł.: Św. Mikołaj, wiecz.: „Baron Kimmel".

TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: Rewja w 2 częściach.
Niedziela popoł.: „Moszkele Chazer", wieczór: „Szczęście Sonkina".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota: Prof. Uniw. dr. Witold Wilkosz: Poprzednicy teorji Einsteina.

KINOTEATRY

Bagatela: „Najukochańsza żona Maharadży".
Nowości: „Granica w płomieniach".
Promień: „Upiór w operze".
Reduta: „Grota śmierci" oraz groteska „Ridolini jako woźny teatralny".
Sztuka: „Faust" z Janningsem.
Uciecha: „Kurjer carski".
Wanda: „Moralność ulicy".
Warszawa: „Kurjer carski".

Ordynacja wyborcza dla miast uchwalona

Rząd za rychłem przeprowadzeniem wyborów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 3 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej przewodniczący pos. Putek (Wyzwolenie) złożył sprawozdanie z konferencji z wiceministrem spraw wewnętrznych dr Jaroszyńskim. P. Jaroszyński stwierdził, że rząd przykłada wielką wagę do prac komisji ze względu na konieczność przeprowadzenia nowych wyborów gminnych w poszczególnych dzielnicach Rzeczypospolitej. Z tego powodu rząd pragnie jaknajszybszego wprowadzenia w życie ustaw samorządowych. Ministerstwo spraw wewnętrznych po zapoznaniu się z całokształtem prac komisji administracyjnej zgłosi ewentualne swoje poprawki przy trzeciem czytaniu projektów ustaw samorządowych.

Następnie komisja załatwiła w II czytaniu ordynację wyborczą do gmin miejskich. Z ważniejszych postanowień należy wymienić przepis, wedle którego każde miasto będzie stanowiło jeden okręg wyborczy.

Trzecie czytanie odbędzie się po ferjach świątecznych.

TELEGRAMY

—o—

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI NIEZDRÓW

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, premjer marszałek Piłsudski zaniemógł na grypę i z polecenia lekarza nie opuszcza mieszkania.

ZNOWU ZMIANA W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W tych dniach został zrekonstruowany gabinet prezydjum Rady ministrów. Referat gospodarczy gabinetu objął w miejsce p. Starzyńskiego p. Rudolf Jabłoński, były sekretarz związku cukrowników. Sądzić przeto należy, że nominacja ta nastąpiła za protekcją Lewiatana i nie wyjdzie na korzyść konsumentów.

WYRÓB DEK... W PRASOWYCH

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W kołach politycznych zapewniano wczoraj, iż rząd ma już opracowany nowy dekret prasowy na wypadek, gdyby wniesiony przez rząd dekret z 4 listopada został przez Sejm uchylony, co wobec panujących w Sejmie nastrojów zdaje się być rzeczą niemal pewną. Nowy dekret ma się różnić od starego tylko pod względem stylistycznym. Zapewniają, że jest już w opracowaniu trzeci dekret prasowy na wypadek, gdyby i ten drugi został przez Sejm obalony.

ZMIANY W DYPLOMACJI

Rzym, 3 grudnia (PAT). W związku z ustąpieniem p. St. Kozickiego ze stanowiska posła Rzeczypospolitej Polskiej w Rzymie, kierownictwo poselstwa objął z dniem 1 grudnia radca poselstwa Władysław Günther w charakterze charge d'affaires.

BUDŻET MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH

Warszawa, 3 grudnia. (PAT) Sejmowa komisja budżetowa ukończyła dziś szczegółową dyskusję nad budżetem ministerstwa reform rolnych, — przyczem wprowadzono następujące zmiany: ilość etatów okręgowych urzędów ziemskich zmniejszono o 39, w związku z tem zmniejszono również cały szereg pozycji w wydatkach. Pozycje na melioracje gruntów scalonych zmniejszono o jeden miljon. Dochody ze sprzedaży ziemi osadnikom, którzy nabyli ziemię w latach od 1919 do 1926 powiększono o jeden miljon. Również zwiększono o jeden miljon wpływy z tytułu należności byłej komisji kolonizacyjnej. Na przymusowy wykup nieruchomości ziemskich zwiększono wydatki o 1,000.100 zł. Z temi zmianami budżet przyjęto w drugiem czytaniu.

KU CZCI POLEGŁYCH

Warszawa, 3 grudnia (PAT). Dzisiaj odbyła się w katedrze warszawskiej uroczystość odsłonięcia pomnika poległych w wojnie w r. 1914—1920. O godz. 10'15 przybył prezydent Rzeczypospolitej ze świtą. W presbiterjum zgromadzili się marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele rządu, wojskowości, miasta itd. Pomnik stanowi kapliczkę wzorowaną na przydrożnych kapliczkach wiejskich. W wewnątrz oszklonej, srebrnej szkatułce znajdują się 2 ampułki z garstką ziemi z pobojowisk polskich, w drugiej zaś z pobojowiska z pod Verdun, gdzie padło również wielu Polaków.

NIE MOGĄ PORADZIĆ NA DROŻYZNĘ ZBOŻA

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Tak zwana „komisja trzech", złożona z ministrów Moraczewskiego, Romockiego (komunikacja) i Niezabytowskiego (rolnictwo) odbyła szereg posiedzeń w sprawie zahamowania wzrostu cen zboża. Jak słychać, posiedzenia komisji nie dały do tej pory żadnych rezultatów, wobec czego trudno przewidzieć, kiedy sprawa znajdzie się na Radzie ministrów.

NADUŻYCIA W POLSKIEM TOWARZYSTWIE UBEZPIECZEŃ

Warszawa, 3 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, śledztwo w sprawie nadużyć w polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych ujawniło skandaliczne szczegóły gospodarki dyrektorów Bermana i Jurkiewicza. Wymienieni udzielili mianowicie pożyczkę w kwocie 150 tysięcy złotych hr. Potockiemu z Buczacza rzekomo na cele budowlane, a w rzeczywistości na pokrycie należytości firmie „Witków-Pasieczna", której współwłaścicielami byli właśnie Berman i Jurkiewicz. Rozprawa zapowiada się sensacyjnie.

UREGULOWANIE CZASU PRACY W NIEMCZECH

Berlin, 3 grudnia. (PAT) Wczoraj rząd przedstawił frakcji socjalistycznej Reichstagu opracowany przez frakcje rządowe projekt ustawy przejściowej w sprawie uregulowania dnia pracy. Według „Vorwarts" frakcja socjalistyczna wypowie się w tej sprawie w ciągu dnia dzisiejszego. Pisma wyrażają powątpiewanie, czy socjaliści zgodzą się na ustawę w jej obecnem brzmieniu. Na wypadek rozbicia się rokowań partje rządowe i socjaliści zamierzają przedstawić Reichstagowi swe odrębne projekty.

FRANCJA ZAPROWADZIŁA 8-GODZINNY CZAS PRACY

Paryż, 3 grudnia (PAT). Komisja senatu dla handlu i przemysłu zatwierdziła projekt ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy.

POWRÓT DO PRACY W ANGLJI

Londyn, 3 grudnia (PAT). Minister górnictwa — Fox, oświadczył w Izbie gmin, że około dwie trzecie górników podjęło pracę na zasadzie 8-godzinnego dnia roboczego. Minister powiedział między innemi, że poczynając od północy od wczoraj dozwolony jest wywóz węgla z południowej Walji w razie nieniożności zbytu na rynku wewnętrznym. — Wywóz koksu nie jest jeszcze dozwolony.

Londyn, 3 grudnia (PAT). „Daily Telegraph" donosi, że koła parlamentarne oczekują obecnie zmiany ustawy dla związków zawodowych w tym kierunku, że na wypadek strajku generalnego straciliby przywódcy związku prawo nietykalności, które im dotychczas ustawowo przysługiwało podczas strajku.

Londyn, 3 grudnia (PAT). — Sekretarz związku górników Cook odjechał wczoraj wieczorem przez Berlin do Moskwy celem wzięcia udziału w rozpoczynającym się w poniedziałek kongresie czerwonych związków zawodowych.

WYBORY W DANJI

Kopenhaga, 3 grudnia (PAT). W dniu wczorajszym odbyły się tu wybory do Folketingu. Rozdział mandatów jest następujący: konserwatyści 30 (+ 12), radykali 16 (— 4), soc.-dem. 53 (— 2), lewica 46 (+ 2), partja szlezwicka 1, komuniści nie otrzymali żadnego mandatu. Wedle dotychczasowego stanu wyników, w całym kraju oddano następujące głosy: związki prawicowe 17.565 (w 1924 r. 12.643), konserwatyści 280.479 (142.955), radykali 150.916 (166.472), lewica 378.369 (362.682), socjaldemokracja 497.471 (469.949), komuniści 5612 (6.219), partja Petersona 2134, partja szlezwicka 10.476.

ZAMIESZKI ANTYSEMICKIE W RUMUNJI

Bukareszt, 3 grudnia (PAT). Wczoraj przyszło w kilku miastach rumuńskich do zaburzeń antysemickich, w szczególności w Kiszyniewie.

ZŁAGODZENIE SYTUACJI W CHINACH

Londyn, 3 grudnia. (PAT) Otrzymane wczoraj z Hankou wiadomości o przebiegu wypadków stwierdzają ujawniające się pewne odprężenia. Przypuszczają, że na uspokojenie umysłów wpłynęło wkroczenie do miasta oddziałów marynarki i piechoty oraz wzmocnienie eskadr cudzoziemskich. Źródłem niebezpieczeństwa jest ciągle jeszcze rozwijająca się agitacja wśród chińskich kulisów, których emisarjusze sowieccy usiłują nastroić wrogo wobec cudzoziemców. Do Hankau ma przybyć wkrótce angielski minister pełnomocny dr. Lampson. Celem jego wizyty będzie zapoznanie się na miejscu z istniejącym stanem rzeczy.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 4 grudnia.

UWOLNIENI OD ZBRODNI ZDRADY GŁÓWNEJ

W krakowskim sądzie wojskowym stanęli wczoraj Szaja Kinderman (lat 23) i Konstanty Druchak (lat 22), szeregowcy 11 kompanji 16 p. p. z Tarnowa, oskarżeni o zbrodnię zdrady głównej, popełnioną przez to, że dnia 8 czerwca br. rozrzucali w Tarnowie podczas służby odezwy treści antypań...wej. Kinderman, który przed niedawnym czasem skończył odsiadywanie kary 2-letniego więzienia za zdradę główną, przyznał się, że jest komunistą, jednak zaprzeczył, jakoby rozrzucał inkryminowane odezwy. Podejrzenie o rozszerzanie odezw, których jeden egzemplarz odnaleziono u Druchaka, padło na Kindermana ze względu na jego przeszłość polityczną. Rozprawa nie potwierdziła poszlak co do winy oskarżonych, wobec czego trybunał uwolnił ich od winy i kary.

Przewodniczył płk. k. s. Dr. Bartik, oskarżał prokurator major Żebracki, bronił obu oskarżonych adw. Dr. Woźniakowski.

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE KOMITETU SCENY ROB. PRZY RADZIE ZAWODOWEJ odbędzie się w sobotę 4 bm. o godz. 7 w Radzie zawodowej. Proszeni są o przybycie tow. dr Michałowski, Marszałek, Moszczuk, Iżewski i Borowicz oraz cały zespół sceny.

ZEBRANIE UCZESTNIKÓW KURSU DLA DZIAŁACZY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, celem ustalenia godzin, dni i omówienia szczegółów, odbędzie się w sobotę 4 grudnia o godzinie 7 wieczór w sali ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

KOMISJA DLA SPRAW MŁODZIEŻY TUR zbierze się w sobotę 4 grudnia o godz. 7 wieczorem w sekretarjacie Rady robotniczej. O przybycie proszeni są tow. Bobrowska, Ciołkosz, Jaworski, Sawicki, Szymański, Wasserbergerowa, dr. Ormicki, Gross, Klemensiewicz, Osiek i Januszowa.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! W niedzielę 5 grudnia o godzinie 9 rano w sali Związków Zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro odbędzie się ogólne zgromadzenie robotników piekarskich z całego Krakowa i okolicy, w sprawie zniesienia pracy nocnej i akcji cennikowej. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ PIEKARZE! W niedzielę 5 bm. o godz. 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II p. urządza TUR odczyt p. Wincentego Wróblewskiego, asystenta UJ. pt. „Bakterje w ogólności, w zawodzie piekarskim w szczególności". Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi.

ORGANIZACJA ZAKŁADÓW WOJSK. odbędzie się we wtorek 7 grudnia o godz. 6 wieczór nadzwyczajne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) sprawy organizacyjne, 2) wybór delegatów na Zjazd. Wstęp mają członkowie za okazaniem legitymacji.

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W Podgórzu urządza **WIECZOREK** w niedzielę 5 bm. w sali własnej przy placu Serkowskiego 7. Scena Robotnicza odegra komedję w 3 aktach p. t. „Lekkomyślna siostra". Po przedstawieniu zabawa towarzyska. Początek punktualnie o godzinie 5 popołudniu. Wstęp za okazaniem zaproszenia.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY FABRYKI P. FROSTA! Wszystkich robotników i robotnice, które były zatrudnione w fabryce p. Frosta zawiadamiam, iż rozprawa odbędzie się dnia **17 grudnia** o godz. 11 w sądzie okr. przy ul. Kanoniczej.

Matula.

TUR W KRZESZOWICACH. W niedzielę 5 bm. o godz. 11 odczyt Bol. Romańskiego, asystenta UJ, pt. „Życie w Afryce" (z obrazami świetlnemi).

TUR W JAWORZNIE. W niedzielę 5 bm. o g. 5 popol. odczyt Bol. Romańskiego pt. „Życie w Afryce" (z obrazami świetlnemi).

TUR W KOBIERZYNIE. Dziś w sobotę o godz. 8 wiecz. odbędzie się w sali teatralnej odczyt tow. Wandy Szymańskiej: „Tatry" (z obrazami świetlnemi).

Przegląd społeczny

UKONSTYTUOWANIE SIĘ INSTYTUTU NAUKOWEGO DLA BADAŃ EMIGRACJI I KOLONIZACJI

Dnia 25 listopada wieczorem w lokalu Pol. Towarzystwa Emigracyjnego w Warszawie odbyło się pierwsze ogólne zebranie rzeczywistych członków Instytutu naukowego do badań emigracji i kolonizacji.

Otwarcia Instytutu, jako sekcji PTE dokonał prezes PTE inż. J. Husarski. W krótkiem przemówieniu prezes PTE, witając serdecznie zebranych, przedstawił wysoką aktualność i potrzebę Instytutu jako placówki naukowej, przyczem poinformował zebranych o wzajemnym dotychczasowym stosunku Instytutu i PTE oraz o składzie prezydjum Instytutu, do którego przez Zarząd PTE zaproszeni zostali panowie: prof. Dr. St. Głąbiński, jako prezes, prof. L. Krzywicki i prof. Z. Ludkiewicz jako wiceprezesi, oraz doc. Uniw. dr. G. Załęcki, jako sekretarz generalny. Z kolei zabrał głos prezes instytutu prof. St. Głąbiński, który przedstawił w zarysie główne cele zadań Instytutu, wypływające z najaktualniejszych potrzeb społecznych, gospodarczych i politycznych Polski, jako narodu i państwa. Następnie zgodnie z porządkiem dziennym Dr. Załęcki odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Biura Prac, organizowanego przy PTE Instytutu od 1 sierpnia br. do chwili obecnej.

Po sprawozdaniu generalnego sekretarza prof. dr. Głąbiński, jako prezes instytutu otworzył nad niem dyskusję. Głos zabierał dr. M. Szawleski, prezes inż. Husarski, oraz podsekretarz stanu dr. Simon, poczem sprawozdanie sekretarjatu zostało przyjęte. Żywą dyskusję wywołała sprawa dalszego charakteru prawnego Instytutu, którego obecna forma, jako sekcji PTE uznano za tymczasową tak przez PTE, jak i ogół zebranych członków instytutu. W myśl życzenia Zarządu PTE prezydjum Instytutu przez usta prof. dr. Głąbińskiego oświadczyło, iż w najbliższym czasie opracuje statut Instytutu, jako osobnego podmiotu prawnego. Z pośród zaproszonych na członków instytutu obecni byli: prof. dr. St. Głąbiński, prof. L. Krzywicki, prof. Z. Ludkiewicz, prof. Z. Daszyńska - Golińska, prof. L. Kulczycki, prof. K. Krzeczkowski, doc. Uniw. dr. G. Załęcki, doc. Uniw. dr. J. Piekałkiewicz, podsekr. stanu dr. G. Simon, poseł dr. B. Bator, prezes inż. J. Husarski, wiceprezes PTE B. Giliczyński, dyr. L. Alter, oraz dr. M. Szawleski. Nieobecność swą usprawiedliwili: prof. Zawadzki z Wilna, prof. E. Taylor z Poznania, prof. T. Lulek z Krakowa, oraz profesorowie Z. Pazdro i L. Erlich ze Lwowa.

MANIFESTACJE ROBOTNIKÓW FRANCUSKICH

W Paryżu, oraz w 16 miastach prowincjonalnych odbyły się w ubiegłą niedzielę manifestacje Generalnej Konfederacji Pracy (CGT), celem propagandy za utrzymaniem 8-godzinnego dnia roboczego, oraz innych reform społecznych.

W Paryżu wygłosił Leon Jouhaux, generalny sekretarz CGT, wielką mowę, w której wzywał do zmiany przestarzałych metod przemysłowych, do zaprowadzenia wolności handlu, stabilizacji franka i do ścisłego wykorzystania bogactw krajowych. Wzmożona i tańsza produkcja nie powinna jednak tknąć prawa o 8 godzinnej pracy, natomiast powinna zabezpieczyć robotnikowi zarobek stały oraz rozszerzenie uprawnień i ubezpieczeń społecznych. Zebrani przyjęli stosowną rezolucję.

W Lille przeszło 2000 osób wysłuchało przemówień posłów Vincent Auriol i Bracke w teatrze Sebastopol. Przewodniczył Roger Salengo, burmistrz miasta Lille.

CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW ROZPOCZYNA WALKĘ O PODWYŻKĘ PŁAC W CAŁYM PRZEMYŚLE GÓRNICZYM

„Górnik“ ogłasza następującą odezwę Zarządu Centralnego Związku Górników:

Wobec nagłego wzrostu drożyzny i bezczynności władz, które nie przeciwdziałają spekulacji, Centralny Związek Górników wypowiedział dnia 15 listopada płace we wszystkich Zagłębiach węglowych w przemyśle górniczym. **Związek domaga się podniesienia płac.**

Związek wzywa wszystkich robotników kopalń do masowego wstępowania do Związku i przygotowanie się do ewentualnej walki. Jedynie silna organizacja i gotowość do walki może zagwarantować robotnikom kopalni zwycięstwo. — A więc wszyscy do organizacji, wszyscy w pogotowiu do walki!

Z ruchu socjalistycznego

STAN MIĘDZYNARODOWY PRASY SOCJALISTYCZNEJ

O międzynarodowej konferencji prasy socjalistycznej w Berlinie podaje biuletyn Międzynarodówki następujące szczegóły: Konferencji przedłożono szczegółowe sprawozdanie, opracowane przez sekretarjat Międzynarodówki na podstawie odpowiedzi na kwestjonarjusz. Do Międzynarodówki należy obecnie 45 partyj w 35 krajach. — Z pośród nich 27 partyj w 23 krajach posiada dzienniki. **Ogólna liczba dzienników socjalistycznych wynosi 317.** Odpowiedzi na kwestjonarjusz dostarczyło 276 dzienników. Konferencja omawiała szczegółowo możliwość uproszczenia istniejącej już wzajemnej wymiany wiadomości i była jednomyślnie zdania, że należy zmierzać do założenia **międzynarodowej socjalistycznej ajencji telegraficznej.** Przedtem jednak należy przedewszystkiem pracować nad rozbudowanem już istniejących instytucyj i stosunków, a zwłaszcza mają być wszczęte rokowania celem ulepszenia kontaktu pomiędzy zagranicznymi socjalistycznymi korespondentami prasowymi w poszczególnych stolicach. Egzekutywa Międzynarodówki powinna zająć się temi pracami i w stosownym czasie zwołać nową konferencję prasową.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).